

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnośnieniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Gdańskie umowy w Genewie.

Dokładniejsze szczegóły.

Genewa. 21. 4. PAT. Po kilkudniowych rokowaniach w sekret. gen. Ligi Narod. przy udziale wysokiego komisarza Mac Donnell'a dyrektora Colbara, delegata Askenazego, przedstawiciela komisariatu generalnego w W. M. Gdańsku z ministrem Plucińskim na czele, oraz delegacji gdańskiej w składzie prez. Sahma, i sen. Volkman na zawarte zostały jak już donosiliśmy 3 układy polubowne w sprawach następujących: po 1) w sprawie pierwszeństwa Polaków do wydzierżawienia placów należących do Rady Portowej w myśl decyzji wysokiego Komisarza z 28 października 1922 r. Po szczegółowych wywodach delegacji polskiej, dotychczasowe niepomierne upośledzenie obywateli i firm polskich pod tym względem, Senat gdański cofnął, względnie zawiesił swój rekurs przeciw tejże przychylniej dla Polski decyzji wysokiego komisarza, która skutkiem tego wchodzi niezwłocznie w życie. Po 2) w spra-

wie poczty senat zgodził się na uchylene niepomysłnej dla polskiej administracji pocztowej decyzji wysokiego komisarza Hakinga z dnia 23 grudnia 1922 r. i cofnął swój protest przeciw sortowaniu poczty przez urzędy polskie na głównym dworcu gdańskim. Po 3) w sprawie języka Rady Portu w uzupełnieniu decyzji wysokiego komisarza z dnia 3 grudnia 1922 r., potwierdzającej równorzędność języka polskiego i niemieckiego lecz z prawem prezesa Rady Portu do zalecenia użycia jednego tylko języka — wprowadzony został przepis dodatkowy, ograniczający to prawo do poszczególnych wypadków i obowiązujący prezesa Rady Portu w każdym takim wypadku do liczenia się z opinią tej delegacji, której język miałby zostać pominięty.

Na posiedzeniu w dniu 10 bm. Rada Ligi przyjęła do wiadomości i zatwierdziła powyższe 3 układy.

Plan likwidacji majątków niemieckich.

Wywiad z prezesem Gł. Urzędu Likwidacyjnego.

Bydgoszcz. Korespondent „Gaz. Bydg.” zdołał uzyskać rozmowę z prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego, który zjechał do Poznania w sprawie, związanej z likwidacją majątków niemieckich.

Na zapytanie jaki był cel jego przybycia, p. Karśnicki odpowiedział, że przybył do Wielkopolski, aby uzgodnić program tutejszych organów wykonawczych z ogólnym planem likwidacyjnym, z p. wojewodą, jak również instytucjami społecznymi, a więc z Związkiem Obrony Kresów Zachodnich, Bankami Ludowymi itd. Rozmawiał również z sędzią trybunału mieszanego, wobec tego, że Niemcy odwołują się prawdopodobnie do tego trybunału.

Dotychczas cała praca polegała na wszechstronnym badaniu spraw i budowaniu konkretnych danych opartych o ustawę.

Dopiero w grudniu 1922 r. uchwalono ostatecznie ustawę, dającą prawo do przeprowadzenia likwidacji, wobec czego okres przygotowawczy jest skończony. Obecnie przystępuje rząd do wykonania starannie skreślonego planu.

W poprzednich latach przeszedł już w ręce polskie szereg majątków niemieckich w drodze dobrowolnej umowy. Wszakże wobec oporu Niemców, podjętych rozkazami z Berlina obecnie akcja opiera się całkowicie o stronę prawną i wykorzysta wszystkie przysługujące nam sankcje, przewidziane przez traktat wers-

salski, stojąc wszakże zawsze na gruncie prawnym.

Na pytanie, jaki jest plan likwidacyjny p. Karśnicki odpowiedział, że będzie się ona odbywała partjami w okresie paratygodniowym. Każda partja będzie przygotowana do likwidacji, następnie proces ten będzie przeprowadzony na drodze sądowej, przyczem potrzebna jest pomoc społeczeństwa. P. Karśnicki podkreślił, że miejscowe społeczeństwo orjentuje się dobrze w swoich uprawnieniach, wszakże nie idzie tu o uświadomienie polityczne, ale jedynie natury gospodarczej.

Ze strony organizacji i grup powinno do wzajemnego porozumienia co do podziału obiektów, przeznaczonych do likwidacji, zgromadzenia i uruchomienia kapitałów itd.

P. Karśnicki oświadczył, że najodpowiedniejszym żywiołem dla wzmocnienia kresów jest drobne włościanstwo i można będzie dużo go sprowadzić, ponieważ jest wiele drobnych majątków po-niemieckich. Społeczeństwo musi sobie uświadomić, że likwidacja powinna być przeprowadzona według prawa, ceny muszą być ustalone sprawiedliwie na podstawie cen rynkowych, a należność za każdym objęciem wypłacona natychmiast i w gotówce.

Cały plan likwidacji spodziewa się p. Karśnicki przeprowadzić w przeciągu jednego roku.

Foch obywatelem honorowym Torunia.

Toruń 21 4 PAT. Rada miejska w Toruniu postanowiła nadać marszałkowi Fochowi obywatelstwo honorowe m. Torunia.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	47,500	28,000
Marki (niem.)	1,92	(pol.) 58,50

Polscy dziennikarze w Rzymie.

Rzym. 21. 4 (PAT.) Przybyła do Rzymu delegacja dziennikarzy polskich powitał z ramienia rządu włoskiego przedstawiciela ministerstwa sp. zagr. Gianini, prezes stowarzyszenia dziennikarzy włoskich sen. Barsilay, wiceprezes stowarzyszenia Casolla. Na dworcu byli obecni ministrowie polscy Zalewski i Skrzyński wraz z personelami obu poselstw. Gianini wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedział red. Rosner.

Mowa Lorda Curzona.

Niemcy przypisują jej wielkie znaczenie.

Londyn. 21. 4. PAT. (Reuter). Lord Curzon wygłosił wczoraj w izbie gmin przemówienie, w którym dawał wyjaśnienia co do całokształtu polityki angielskiej.

Lord Curzon zaznaczył, iż na konferencji paryskiej rząd angielski opracował plan odszkodowań, który uwzględniał maximum zdolności płatniczych Niemiec i dawał pełne gwarancje Belgii i Francji. Projekt ten został odrzucony. Nie mogliśmy się przyłączyć, mówił dalej Lord Curzon, do akcji francuskiej, gdyż przypuszczaliśmy, iż akcja belgijsko-francuska da rezultaty ujemne i zdaje się iż nie omyliliśmy się. Sytuacja obecna jest nader skomplikowana. Francja uważa iż Niemcy wykręcają się od zobowiązań Niemcom zaś się zdaje, iż zwycięzca pastwi się nad nim. Wiadomości z Niemiec potwierdzają, iż opinia popiera stanowisko rządu, który trwa w bezwzględnej oporze. Co się tyczy przekazania sprawy odszkodowań Lidze Narodów, to znów tutaj są nowe trudności z tego powodu, iż ani Niemcy, ani Ameryka nie należą do Ligi Narodów. Poza to decyzja Ligi Narodów w tej sprawie spowodowałaby ustąpienie z Ligi Narodów Francja, a tem samem zadano by Lidze ostatni cios. Sprawozdanie delegacji ankietowej partii pracy parlamentu angielskiego potwier-

dza słuszność polityki angielskiej. Rząd angielski powinien utrzymać kontakt ze sojusznikami, jest rzeczą pewną, iż stosunkowo w niedługim czasie nastąpi rozwiązanie tej sprawy.

Berlin 21 4 AW. Wygłoszona wczoraj przez angielskiego min. spr. zagr. Curzona mowa budzi w Berlinie wielkie zainteresowanie. W tutejszych kołach politycznych opinia zgodna jest w tem, że mowa Curzona posunęła kwestię zagłębia Ruhry o wielki krok naprzód. Szczególnie podkreśla się otwartość Curzona, który niczego nie tań, co się odgrywa za kulisami. Według opinii powyższych kół wszystko zależy od tego, czy Niemcy przyjmą propozycję Curzona, zmierzającą do ustalenia zdolności płatniczej Niemiec, oraz sum, któreby mogły zapłacić. Rząd Rzeszy jeszcze nie zdążył zająć stanowiska w sprawie tej mowy. Na ogół jednak oświadczenia Curzona przyjęte zostały przez sfery rządowe niemieckie ze zadowoleniem. Opinia idzie w tym kierunku, że Curzon usiłował uwzględnić także ostatnie warunki niemieckie. Znaczyłoby to, że mowa wyrwała wrażenie dodatnie. Prasa berlińska przychylnie omawia mowę Curzona i przypisuje jej ogromne znaczenie dla wypadków na arenie międzynarodowej.

W przededniu sojuszu węgiersko-czeskiego

Plan federacji naddunajskiej Massaryka. — Czesi godzą się na ustępstwa. — Konferencje w Budapeszcie i Pradze.

Wiedeń, 22. 4. W celu stworzenia konferencji naddunajskiej wszczęta została niezmiernie ważna akcja, której szczegółami zajmują się polityczne koła węgierskie. Potwierdza się plan prezydenta Massaryka, ogłoszony przed kilku dniami w budapeszteńskim „Hirlapie”. Wywiad ogłoszony zawiera drobną tylko część programu, wypracowanego przez Massaryka, przedstawiający w odmienny niż dotąd sposób stosunek Czech do państw sąsiednich.

Krażą pogłoski o poważnych ustępstwach Czechów, którzy wiele korzystnych dla państwa czeskiego rozstrzygnąć odczuwają jako ciężar, zaś w uregulowaniu granic nako rzyć państw sąsiednich widzą

zapewniony finansowy i gospodarczy rozwój tych państw a zarazem gwarancję pokoju.

Do Budapesztu przybył przewodniczący francusko-angielskiego trybunału rozjemczego Della Barra. Konferencje, jakie odbył z przedstawicielami rządu zmierzają do pojednania Węgrów z państwami sąsiednimi, od czego zależy ma korzystne dla Węgrów załatwienie kwestii reparacji i sprawa udzielenia pożyczki. Wobec przedstawiciela prasy oświadczył Della Barra, że akcja pojednania Węgrów z ich wrogami rozwija się pomyślnie.

Rząd węgierski oznajmił w tych dniach przedstawicielom partii opozycyjnych, że premier wraz z ministrem skarbu udają się w najbliższym czasie do stolic państw Ententy w celu omówienia doniosłych spraw węgierskiej polityki zagranicznej.

Della Barra udał się do Pragi, by kontynuować niezwykle ważną akcję z przedstawicielami rządu czeskiego.

Wysiłki celem uniezależnienia marki polskiej od marki niemieckiej.

Warszawa, 21. 4. (AW.) Wczoraj minister skarbu Grabski wobec przedstawicieli prasy poruszył dwa zagadnienia, ostatni spadek marki polskiej i wewnętrzne położenie finansowe państwa. Co do pierwszej kwestji min. stwierdził, że istniejąca od dawna zależność marki polskiej od marki niemieckiej dzięki wysiłkom ministerjum skarbu poczynna się zmniejszać. Zależność marki polskiej od niemieckiej jeszcze istnieje, ale ministerjum skarbu czyni nieustanne wysiłki, aby zależność uczynić jak najmniejszą. Dla przeciwdziałania niżce marki polskiej rząd posługuje się zapasem walut, przeznaczonych do tego celu bez naruszenia zapasów złota. Pomimo kilkakrotnej in-

terwencji zapas obcych walut w skarbie dalej się zwiększał. W ciągu ostatnich 2 tygodni wzrósł on o 15 proc. Minister podkreślił, że państwo jest obecnie uniezależnione od ewentualnej spekulacji niemieckiej na niżkę polskiej waluty, gdyż rozporządza bardzo znacznymi zapasami waluty niemieckiej wynoszącej dziesiątki miliardów i gotowymi zawsze do rzucenia na rynek. Omawiając drugą sprawę, Grabski podkreślił poprawę sytuacji finansowej wyrażającej się we wielkich dochodach i zmniejszeniu długu skarbu państwa. Do powiększenia dochodu przyczyniła się emisja bonów złotych, która przyniosła około 92 miliardów mk.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorze.

Tydzień bieżący będzie tygodniem uroczystym dla całego Pomorza. Dziś rozpoczyna swój objazd po Pomorzu Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zwiedzając kraj od Torunia po Puck i Gdynię.

Ostatnie chwile tego rodzaju sięgają czasów przedrozbiorowych Polski. Po tem przyszły długie lata półtorawiekowej niewoli pruskiej, podczas której raz po raz zjeżdżał nad morze polskie monarchowie, ale byli to przedstawiciele tego pragermańskiego „Drang nach Osten”, tej siły niszczącej, która najwyrafinowanymi środkami usiłowała zetrzeć naturalny, przyrodzony charakter kraju i nadać mu sztuczne piętno obce. Szczerby bolesne krajowi zadano, ale rdzeń pozostał zdrowy, nieskażony.

Tak jak morze swą ciągle pracującą falą podmywa wybrzeże i od czasu do czasu odrywa coś niecoś, ale ostatecznie cofa się, pozostawiając pianę poza sobą, tak i fala wojującego germanizmu podmywała przyrodzony charakter kraju, zadawała mu rany, ale wewnątrz się nie wdarała. Pokazało się też — gdy prysnęły okowy niewoli pruskiej, że nieczysta była tu sztuczna politura zewnętrzna. Kraj pozostał polskim, jakim był przed wiekami a to, co było obcem, narzuconem mu, to powoli ustępuje.

Polskość Pomorza nie jest głośną i krzykliwą, jak innych dzielnic polskich, stwardniała ona w twardej, — czasem się wydawało — beznadziejnej prawie walce o zachowanie swego bytu, ale wartość jej jest tak wielka, jak bezcenna wartość dostępu do morza, który Rzeczypospolita zawdzięcza tylko niesłychanej wytrzymałości wiernego ludu kaszubskiego.

Od czasu powrotu Polski jako państwa do morza popełniono wiele błędów w stosunku do Pomorza; wielokrotnie nie okazano dostatecznego zrozumienia dla wartości wybrzeża polskiego, dla właściwości ludu tutejszego. Były to grzechy pierwszych lat państwowości polskiej, której politykę chcieli zwrócić w stronę inną, ku wschodowi. Po niefortunnej wyprawie kijowskiej i po doświadczeniach z Litwą przyszło na szczęście dość

wcześnie ostrzeżenie. Polityka mrzonek federalistycznych została zarzucona a z chwilą, gdy w Belwederze jako prezydent państwa zasiadł człowiek zachodni, o kategoriach myślenia nowożytnych, siła rzeczy polityka polska musiała się zwrócić ku przyrodzonemu swemu kierunkowi, ku zachodowi, skąd państwu grozi największe niebezpieczeństwo.

Widomym wyrazem uświadomienia w społeczeństwie tego frontu zachodniego, ogromnej ważności ziem zachodnich a w szczególności wybrzeża polskiego jest obecny przyjazd Prezydenta, p. Wojciechowskiego na Pomorze.

Będzie miał on sposobność bezpośredniego zetknięcia się z najszerzymi sferami społeczeństwa tutejszego, rozglądnięcia się w miejscowych stosunkach, poznania tego przepięknego, cudnego kraju, niebogatego, ale przez położenie swe nad morzem przedstawiającego taką wartość dla Polski, że bez niego obcy by się nie mogła, gdyż byłaby odcięta od świata. Pozna przy tej sposobności a względnie dowie się od przedstawicieli ludności o potrzebach kraju, które muszą być zaspokojone, przedewszystkiem potrzeby wybrzeża polskiego. Wkłady, jakie muszą być tu poczynione, są nie w interesie lokalnym, lecz są dyktowane interesem przyszłości. Rzepitej Polskiej. Rozbudowa portu w Gdyni, zbadanie wartości budowy portu wewnętrznego w Teżewie, najkonieczniejsze inwestycje na innych częściach wybrzeża, są to rzeczy, które winne zawsze znaleźć uwzględnienie w każdorazowym budżecie państwa polskiego. Nie sentyment powinien odgrywać w tem roli, lecz uświadomienie rzeczywistej konieczności ze względu na rozwój i przyszłość państwa.

Dziś u początku objazdu po Pomorzu witamy Wysokiego Gościa jako u osobienie Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, witamy go tem radośniej, że w przyjeździe jego nad morze polskie widzimy widomy symbol polityki Państwa polskiego, polityki, która uwzględnia wagę wybrzeża polskiego i docenia znaczenie dzielnic zachodnich Polski.

W polskiej i niemieckiej części Śląska Górnego.

W prasie niemieckiej, zwłaszcza na Śląsku panuje od kilku dni nieopisana wrzawa. Biję się na alarm, rozgłasza się bajdy o rzekomo przygotowywanym napadzie Polaków na Śląsk niemiecki, wzywa się obrony niemieckiego rządu, wygraża się rządowi polskiemu.

I o cóż tyle hałasu? Oto poprostu ludność polska województwa śląskiego przypominała sobie, że żyje już w państwie własnym i może w niem korzystać z pełni praw. Na Śląsku polskim znaleźli się ludzie, którzy zaczęli zwoływać zgromadzenia, aby tłumaczyć na nich rodzicom polskim, że wymaganie przez nich dla swych dzieci szkoły niemieckiej jest potwornym nonsensem i zdradą narodową. Znaleźli się inni, którzy zniecierpliwieni daremnem oczekiwaniem, aż niemieckie wciąż jeszcze w swej większości magistraty miast raczą nareszcie zarządzić wprowadzenie napisów polskich na rogach ulic i sklepach, pozamalowali zbyt brutalnie prowokujące swą wyłącznością szyldy niemieckie. Stąd gwałt: nowe powstanie polskie, naruszenie konwencji genewskiej! co sobie myśli rząd polski?! Jego dalsza bezczynność spowodować może fatalne skutki itd. Paradna jest ta szczerza niemiecka wściekłość i to udane święte oburzenie na niełojalność Polaków, niedotrzymujących umów międzynarodowych. Każdy, znający stosunki po obu stronach Górnego Śląska, musi szeroko otworzyć oczy, czytając artykuły pism niemieckich. Musi się zdumieć, jak można dojść już nie tylko do takiej zdolności przekraczania faktów, ale do takiego wypaczenia poczucia moralnego, żeby oburzać się na gwałt polskie

na Śląsku. Jakże bowiem wygląda tu istotny stan rzeczy? Weźmy dla przykładu szkolnictwo:

Na Śląsku polskim istnieją dla mniejszości niemieckiej dziesiątki szkół powszechnych i średnich, szkoła górnicza w Tarnowskich górach pozostaje dotąd niemiecką. A jak jest po stronie niemieckiej? Na Śląsku Opolskim dotąd trzy, wyraźnie trzy gminy zażądały powszechnej szkoły polskiej dla dzieci polskich, lecz i tym czynione są trudności w urzędowaniu tego skromnego żądania. Mogą się Niemcy bronić twierdzeniami, że ludność polska na Śląsku niemieckim nie żąda szkół polskich w przeciwieństwie do uświadomionej mniejszości niemieckiej w województwie Śląskiem. Ale tu właśnie wychodzi na jaw cały fałsz Niemców. Ludność niemiecka na Śląsku polskim jest świetnie zorganizowana w szeregach Volksbundu, silnego poparciem magnatów przemysłowych i rolnych Niemców oraz kierownictwem licznych rzesz inteligencji, rekrutującej się z pośród wyłącznie niemieckich urzędników prywatnych, zatrudnianych przez jednych i drugich. Za plecami tego Volksbundu stoi na terenie Niemiec potężna organizacja „Oberschlesischer Hilfsbund” do której należy wszystko, co jest w Niemczech wybitnego, poczynając od prezydenta Rzeszy, który ją popiera, wszystko, co jest w Niemczech zamożnego, poczynając od Hugona Stinnesa. Na swoje usługi ma mniejszość niemiecka na Śląsku polskim pieniądze dostarczane przez Hilfsbund i przewagę pozycji społecznej skupionych w Volksbundzie wielkich przemysłowców, ich dyrektorów i

urzędników. Łatwo jej w tych warunkach żądać szkół niemieckich. A że rząd polski odnosi się do tych żądań lojalnie dowodem wspomniane wyżej istnienie wielkiej ilości szkół niemieckich. W jakże odmiennem położeniu jest mniejszość polska na Śląsku niemieckim? Pozbawiona zupełnie inteligentnych kierowników i poparcia silnych społecznie czynników — masa robotnicza i włościańska polska jest zdana na swoje wyłączne siły. W dodatku jest ona bezprzykładnie terroryzowana przez szowinistyczne elementy społeczeństwa niemieckiego. Wystarczy, aby więcej uświadomiony robotnik polski czy włościanin zdradził się z tem w najlegalszy sposób, żeby wypowiedziano mu miejsce w fabryce, żeby dom jego stał się w nocy przedmiotem napaści uzbrojonych band, żeby pobito mu dzieci, żeby zdrowie i życie jego samego znajdowało się w nieustannem niebezpieczeństwie. Jakże w takich warunkach zdobyć się na jasne wystąpienie z żądaniem szkoły polskiej? I tak samo dzieje się w każdej innej dziedzinie. Niemcy, którzy w czasie zamieszek na Śląsku uciekli pod opiekę władz niemieckich, powracali dawną do swoich siedzib w Polsce i żyją tam nienapastowani przez nikogo. Polacy, którzy w podobny sposób schronili się byli do Polski, nie mogą marzyć o powrocie pod rządami niemieckie. Robotnicy znaleźli sobie zajęcie w województwie i już nie myślą się stąd ruszać. Ale obok nich tuła się dotąd na Śląsku polskim około 200 rodzin włościańskich ze Śląska niemieckiego. Ludzie ci pozostawili uciekając poważne posiadłości, domy, osady rolne itd., a ilekroć próbują do nich wrócić, natychmiast uzbrojone bojówki niemieckie rzucają się na nich, grożąc, bijąc i kalecząc. Wszelkie zwracania się tych nieszczęśliwych do władz niemieckich pozostają bez skutku, bo władze te odpowiadają oficjalnie, iż ludzie ci zostali jako „polnische Hetzer” znienawidzeni przez otoczenie i władze nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo. Tak argumentują urzędy praworządne państwa.

A z tymi napisami? Na Śląsku niemieckim natychmiast po usunięciu się komisji międzysojuszniczej, wszelkie pozostałe z czasów plebiscytu napisy polskie zostały urzędowo zamalowane i przerebione na niemieckie. Na Śląsku polskim napisy niemieckie nawet w instytucjach państwowych (koleje) widzi się do ostatnich czasów. Rady miejskie, korzystając z dotychczasowej przewagi żywiołu niemieckiego, z uporem wybierają na

swych przewodniczących ludzi nie znających języka polskiego, utrzymują na rogach ulic napisy wyłącznie niemieckie, podobnie, jak na sklepach, bankach itp. Względność polska jest posunięta do tego stopnia, że polskie banki i firmy handlowe, osiedlając się na Śląsku polskim, dają na swoich lokalach napisy dwujęzyczne. Ale napisów niemieckich ludność polska dłużej wreszcie znosić nie chciała. Niechby się kto poważił na Śląsku niemieckim umieścić na swym lokalu napis wyłącznie polski. Miałby się z pyszną. A tymczasem, gdy ludność polska w obrębie swego państwa spokojnie zamalowuje godła niemieckie — Niemcy podnoszą krzyk o terrorze, powstaniu polskiem i wzywają rząd polski do surowego karania „bazgraczy”.

Wreszcie — z dziedziny polityki „wyższej”: Niemcy śląscy wysłali do kanclerza w rocznicę plebiscytu delegację pod wodzą oślawionego ks. Ulitzki, który ślubował, że Niemcy nigdy nie wyrzekną się roszczeń do posiadania całego Górnego Śląska, a kanclerz w odpowiedzi swojej utożsamiał się z dążeniami Hilfsbundu.

To nie było naruszenie traktatów! Ale gdy polska ludność na polskim Śląsku chce korzystać z pełni praw — to jest naruszenie Konwencji Genewskiej, powstanie itp.

Wniosek z przytoczonych faktów prosty:

Niemcy postanowili sobie, że przez czas „sezonu” polskiego na Śląsku nie stracą tam ze swego stanu posiadania. Spostrzegając zaś, że ich przewaga społeczna i pieniężna jednak nie wystarczy do utrzymania ich dotychczasowego bezwzględного panowania, podnoszą krzyk, grożą rządowi polskiemu i gotowi są wzywać pomocy wszelkich instancji międzynarodowych. Do znerwowania ich przyczynia się jeszcze przygnębienie z powodu niezachwianej postawy Francuzów i Belgów w zagłębiu Ruhry.

Zdenerwowanie Niemców nie udzieli się z pewnością rządowi polskiemu. Pozostanie on nadal na stanowisku spokojnego, lojalnego, lecz nieugiętego wykonywania traktatów. Społeczeństwo zaś polskie winno zdać sobie sprawę, że do pomocy Ślązakom polskim w ich walce z przewagą społeczną i materialną niemiecką musi ono stanąć ławą obok rządu, podobnie, jak obok rządu niemieckiego w walce przeciwko nam stoi potężnie zorganizowane społeczeństwo niemieckie.

Ile Polska wydaje na swego prezydenta?

Bardzo niewiele w porównaniu z innymi państwami. Kancelaria cywilna i jej personel.

Interesujące szczegóły, dotyczące prezydenta p. Wojciechowskiego, podaje „Kurier Czerwony”:

Według obliczeń styczniowych, pan prezydent Rzeczypospolitej pobierał 180 milionów marek polskich rocznie.

Te pobory wzrastają cyfrowo w miarę wzrostu kosztów utrzymania, doliczanych p. prezydentowi tak, jak każdemu innemu urzędnikowi.

Trzeba przecież zaznaczyć, że prezydent Wojciechowski daje sam przykład niesłychanej oszczędności i budżetu sam, wbrew zamierzeniom rządu i p. ministra skarbu, poskreślał mnóstwo pozycji wydatków, byle tylko wydatek Rzeczypospolitej na jego potrzeby był najmniejszy.

Kancelaria cywilna kosztuje 597289000, a więc niespełna 600 milionów rocznie.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszono ją o 3-ch urzędników. Liczy ich więc 22. Na ich czele stoi — już wliczony — szef kancelarii cywilnej. W budżecie ma on normalnie rangę czwartą, lecz osobiście przyznano mu trzecią. Tym 22 urzędnikom pomaga 13 funkcjonariuszów (o 2 mniej, niż w 1922 r.) niższych. Urzędowanie w kancelarii cywilnej jest znużające i dłuższe, niż w urzędach zwykłych. Muszą być też stale dyżurne. To też urzędnicy kancelarii cywilnej otrzymują remuneration. Kwota to wynosi 25 900 000 marek.

Wydatki na opał, światło i utrzymanie porządku w pałacu Belwiderskim ponosi ministerjum robót publicznych. Na utrzymanie porządku w biurach kancelarii cywilnej przeznaczono natomiast osobno 30 milionów marek rocznie.

Dla pana prezydenta prenumeruje się 18 pism polskich, ale tylko 3 zagraniczne. Jeżeli pan prezydent chce czytać więcej pism zagranicznych, musi kupować je sobie z własnej kieszeni. Stało się to przecież na jego wyraźne żądanie. Z tej sumy 5 495 000 marek kupuje się także książki dla podręcznej biblioteki prezydenckiej.

Telefony, telegramy, listy mogą pochłonąć sumę 11 193 000 marek. Nie jest to dużo w czasie, gdy list polecony kosztuje 1500 marek.

Pan prezydent Wojciechowski kazał posprzedać zbyteczne konie. Zamiast 10 par koni będzie tylko 5 par, a dwie pary koni wyjazdowych dostawi zarząd stadnin państwowych. Utrzymanie 14 par koni wraz z opieką weterynaryjną pochłonie 66 791 000 marek. Remont uprząży i kupno nowej — 30 milionów. Remont i utrzymanie (4) powozów, platformy i samochodu (do 1 kwietnia r. b.; potem objęta go wojskowa kolumna samochodowa) — wynoszą 16 371 000. Razem 116 995 000, gdy się wliczy drobne wydatki.

Na rozmaite inne wydatki, jak większe przyjęcia oficjalne, dłuższe trwające urzędowe podróże i inne, preliminarz budżetowy przeznaczył jeszcze 253 milionów marek.

Suma ogólna wydatków Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na utrzymanie swego prezydenta wynosi 777 289 000 marek. Jest to bardzo niewiele w porównaniu z siłą nabywczą dzisiejszej marki i z listami cywilnymi głów państwa w innych krajach!

Sprawy polskie

Polska otrzyma od Austrii 2 miljarde na ubezpieczenie kolejarzy.

Poselstwo polskie w Wiedniu, które przeprowadzało likwidację b. zakładu ubezpieczeniowego kolejarzy, zawarło po uciążliwych układach z rządem austriackim układ, na mocy którego Polska otrzyma z likwidacji wspomnianego zakładu 2 miljarde koron. Po zatwierdzeniu tego układu przez rząd polski nastąpi złożenie uzyskanej sumy w poselstwie polskim w Wiedniu.

O ratunek dla prasy.

Referat wniosku nagłego wszystkich stronnictw w sprawie ratowania prasy

Ludendorff, Hitler i Spółka.

Prasa lewicowa występuje bardzo gwałtownie przeciwko Ludendorffowi i zarzuca mu, że po czterolatnim oszukiwaniu narodu wiadomościami o ciągłych zwycięstwach, po wycofaniu się z frontu po przegranej wojnie — zabiera się on wraz z kilku innymi generałami do organizowania wojny domowej w Niemczech. Rząd niemiecki patrzy na przygotowania te zupełnie obojętnie i nie czyni nic, aby pokrzyżować plany Ludendorffa.

Ludendorff zamieszkuje stale w Ludwigsheide, gdzie posiada też swe biogwardyjskie biuro organizacyjne. W Monachium konspiruje Ludendorff z każdym kontrewolucjonistą i z każdą grupą przewrotną, spiskującą przeciw obecnemu rządowi. W roli oficera łącznikowego występuje kapitan Grollmann, który styka się z Ludendorffem i doręcza rozkazy jego spiskowcom.

W dniu 27 marca odbył Grollmann na zlecenie Ludendorffa tajną konferencję z Hitlerem przy ul. Corneliusa w Monachium. Konferencja ta trwała od godz.

polskiej powierzyła Komisja Przemysłowo-Handlowa pos. Dąbrowskiemu (P. S. L.). Referent uprasza wszystkie wydziały polskie, aby na jego ręce nadesłały w najbliższych dniach odpowiednie materiały czy petycje.

Statystyka szpiegostwa.

„Gazeta Lwowska” ogłasza ciekawą statystykę szpiegostwa na terenie okręgu korpusu Nr. 6 we Lwowie za rok 1922 pod względem wyznań i narodowości. W roku tym uwięziono osób wyznania rzymsko-katolickiego 18,76 proc., grecko-katolickiego 15,86, prawosławnego 11,32, ewangelickiego 0,99, bezwyznaniowych 4,95, Polaków 14,85, Rusinów 14,06, Rosjan 13,07, Niemców 2,18, Żydów 48,72, Czechów 6,13, Rumunów 0,99.

3-ciej do późnego wieczora. Dnia 4 kwietnia odbyło się wspólne posiedzenie Grollmanna, przedstawicieli nacjonalistów Maxa Webera, registratora Dinga z policji krajowej i przedstawiciela organizacji „Bayern u. Reich” w głównej kwaterze Einwohnerwehry. Kwatera ta znajduje się w Monachium w Ring-Hotel przy Seudlingertorplatz nr. 1, gdzie wynajmuje całe pierwsze piętro pod fałszywą firmą „Bayerische Landes-Auftragsstelle”. Ubikacji strzeże specjalny sługa, którego tytułują wszyscy: Panie feldfeblu. Okazuje się, że Ludendorff utrzymuje nie tylko ścisły kontakt z nacjonalistami, lecz również i z Einwohnerwehrą. Najciekawsze, że Ludendorffa łączą też jakieś węzły z rosyjskimi monarchistami, a zwłaszcza z rosyjskim oficerem sztabu generalnego pułkownikiem Karwelinem, który był dawniej adjutantem Mikołaja-Mikołajewicza, poczem walczył na frontach pod Juteniem, Awałowem, Petlurą i Wranglem. Przed kilku dniami nastąpiło aresztowanie Karwelina, co wywołuje najróżniejsze komentarze.

Tczew.

Przyjazd do Tczewa o godz. 16-tej.

25. IV. Starogard.

Przyjazd do Starogardu o godz. 9-tej.

26. IV. Kościerzyna.

Przyjazd do Kościerzyny o godz. 10-tej.

27. i 28. IV. Kartuzy.

Przyjazd do Kartuz 27. IV. o godz. 9-tej.

29. IV. Gdynia.

Godz. 9.30—10: Przyjazd do Gdyni pociągiem. Powitanie na dworcu przez władze cywilne i wojskowe. Na dworcu kompania honorowa baonu morskiego z orkiestrą i sztandarem. Przed dworcem szwadron przyboczny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Godz. 10—11: Msza połowa w porcie.

Godz. 11—13: Poświęcenie łodzi rybackich i portu. Przegląd floty.

Godz. 13—14: Audjencje.

Godz. 14—16: Obiad.

Godz. 16—17: Odpoczynek. Popisy Sokółów i Harcerzy.

Godz. 17—19: Wycieczka do Oksywia; zwiedzenie kościoła i widoku na morze. Odjazd samochodami przez Chilonię i Redę do Pucka.

Puck.

Przyjazd do Pucka o godz. 19-tej.

30. IV. Wejherowo.

O godz. 9-tej odjazd z Pucka przez Wielką Wieś, Żarnowiec do Wejherowa.

Przyjazd do Wejherowa o godz. 14-tej.

Odjazd do Warszawy o godz. 20-tej.

— Audjencje u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie udzielał posłuchań delegacjom i osobom prywatnym. Osoby prywatne i delegacje winny najpóźniej do godz. 12-tej w południe dnia poprzedzającego przyjazd Pana Prezydenta zgłosić się do właściwego starosty, względnie prezydenta miasta, aby mógł w porę listę przed-

stawić wojewodzie. Delegacje, instytucje i organizacje obejmujące całe województwo mogą zgłosić się wprost do mnie przez sekretariat w urzędzie wojewódzkim, najpóźniej do niedzieli, 22 kwietnia o godz. 12½ w południe. Ze będzie możliwe wyjednanie audjencji dla osób, instytucji i organizacji, które nie zgłoszą się w porę, władze państwowe nie mogą reczyć.

Wojewoda pomorski.

— Ogłoszenie dotyczące b. ochotników b. a. Gen. Hallera. Stosownie do rozkazu Ministra Spraw Wojskowych L. 5091 M. G. Rep. z dnia 23. III. 23 podaje zainteresowanym do wiadomości, że wszelkie — w zawieszeniu będące — sprawy repatriacji obcokrajowców b. ochotników b. a. gen. Hallera (z wyjątkiem Ameryki Północnej) załatwione być winny najdalej do dnia 15 maja 23 r.

Stwierdzam, że pod niniejszy komunikat nie podpada kategoria obcokrajowców b. ochotników b. a. gen. Hallera, pochodzących z Ameryki Północnej — w sierpniu 1922 r. ostatecznie i bez zastrzeżeń ukończoną została.

O ile do dnia 15 maja 1923 nie wpłyną do Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych w zawieszeniu będące — zaświadczenia i dowody poszczególnych osób, brak których uniemożliwia wyrobienie tymże paszportów, lub uzyskania wiz zagranicznych, tracą wymienieni temsamem prawo powrotu do stałego miejsca zamieszkania zagranicą na koszt Skarbu Państwa, oraz wszelkie pretensje w tej sprawie do M. S. Wojsk.

Wszelkie pisemne podania, prośby, zapytania w sprawie repatriacji, wystosowane do M. S. Wojsk, przez poszczególnych obcokrajowców b. ochotników b. a. g. Hallera, po terminie dnia 15 maja 1923 r. traktowane będą, jako nieaktualne, bez udzielania danemu pefentowi odpowiedzi.

— Tczew. Przygotowania do przyjęcia Prezydenta Polski są w pełnym toku. Prace około ozdobienia miasta odbywają się już od kilku dni. Przy dworcu stawia się wielką bramę tryumfalną. Koszta przyjęcia Prezydenta wyniosć będą około 50 milj. mk. Pokryje je, o ile nam wiadomo, zarząd miasta.

—* (O bank dewizowy dla Tczewa.) Przejeżdżający przez Tczew podróżni i emigranci są często w kłopotcie, nie mając, gdzie, w razie potrzeby zamienić pieniądze.

Banki w Tczewie, jak wiadomo, od dłuższego już czasu nie załatwiają bowiem transakcji walutami i dewizami zagranicznymi, a to wskutek odebrania im prawa dewizowego. Wobec tego i kantor wymiany na dworcu nie sprzedaje marek niemieckich podróżującym, co w ruchu pasażerskim wielkie powoduje komplikacje.

Z kłopotliwego nieraz położenia emigrantów ciągną więc zyski różni „czarnogieldziarze”, dopuszczając się licznych oszustw przy wymianianiu waluty. W Tczewie niema również, gdzie zdeponować waluty w wypadku, jeżeli się więcej ma niż ustawa przewiduje.

Z tych więc powodów coraz częściej odzywają się głosy, iż miasto pograniczne, jak Tczew, winno mieć przynajmniej jeden bank dewizowy.

— Starogard. (Powstanie „Domu Polskiego.”) Starogard pozostawał przez długi czas bez „Domu Polskiego”, któryby w myśli tradycji z czasów niewoli pruskiej mógł skupić całe życie kulturalne miasta. Obecnie grupa patriotycznych obywateli nabyła budynek dawniejszego „Apolla” i zamierza, przemianowawszy go na „Polonję” urządzić coś w rodzaju „Domu Polskiego”. Poświęcenie odbyło się dnia 21 bm. przy dźwiękach orkiestry wojskowej. W „Polonji”, przewidziany jest także raut na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

—* (Plaga włamywaczy.) Przed kilku dniami włamali się ponownie złodzieje do kładu p. Pujanka, przy ulicy Chojnickiej i wypróżnili mu interes doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 15 milionów marek. Jak stwierdzić można, złodzieje muszą być bardzo dobrze obeznani z rozkładem domu.

Ostatnim razem wyrządzili złodzieje szkodę na sumę 2 i pół miliona marek. Pan Pujanek uważa się za zrujnowanego doszczętnie.

Kronika



Gdańska

Kwiecień

23

poniedziałek

Wojciecha B. M.

Wschód słońca o godzinie 4.24
Zachód o godzinie 6.46
Wschód księżyca o g. 9.04 r.
Zachód o godzinie 1.01 pp.

* Na gimnazjum polskie w Gdańsku złożyli na ręce p. Dra Kubacza marek niem.: 10 000 Dr. Kubacz, 100 Kosecki, 500 Kleczkowska, 500 Czajkowska, 500 Marłowski, 100 Wronski, 500 Cezarówna, 500 Kapczyńska, 1000 Makomaska, 1000 Lalicki, 3000 Kermewicz, 150 Zalewska, 200 Faferek, 355 Pielowski, 500 Ruszkowski, 300 Wachowiczówna, 300 Wünsze, 500 Goyska, 500 Gackowski, 1000 Maksymowicz, 500 Zaleski, 2000 Szostak, 500 Makowski, 300 Ruprecht, 500 Panasiewicz, 500 Siebertówna, 1500 Dubicz, 1000 Kundycy, 5000 Morawski, 1000 Walterówna, 500 Komorski, 500 Kapczyńska, 3000 Koralewski, 5000 Ciechanowski, 1000 Prusak, 500 Sonnenberg, 1000 Kahl, 1000 Sarach, 1000 Jacynicz, 1000 Witkowski, 2000 Dr. Bubiński, 1000 Dr. Dobrowolski, 20 000 i 120 roślin na założenie ogrodu botanicznego Budzisz, 100 Dr. Gorniewicz, 1000 Swinarski, 1000 Moderów, 2000 Potworowski, 1000 Starówna, 1000 Kuczkowski, 500 Wyrwiński, 1500 Niedzielski, 500 Reymann, 1000 Skorupa. — marek p. 1000 kpt. Kamiński, 10 000 Franciszek Kundycy, 28 500 zebrane z inicjatywy p. Haliny Kubaczówny na Święconce Wielkanocnej u pp. Walkowiaków w Rapatach. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”. O by jak najwięcej powstało takich inicjatyw na wzór p. Napieralski i p. Kubaczówny, którzyby do ofiarności na nasze gimnazjum polskie chęćali bądź to na chrzeinach lub imieninach, bądź to na zaręczynach lub weselach, bądź na święconkach lub żniwinach bądź to na gości-nach lub odwiedzinach. Przecież człowiek, im sam weselszy, tym skłonniejszy i do ofiarności. Oby i p. Budzisz miał jak najwięcej naśladowców, którzyby zrywające kwiaty, krzewy, drzewa, siewioną i rośliny ofiarowali dla naszego Benjamina i jego ogród botaniczny, jak najbogaciej uposażyli i uporządkili.

Macierz Szkolna w Gdańsku.

* Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Na szlaku pomiędzy Wrzeszczem a Gdańskiem stanęły dziś przed 8-ą tramwaje z powodu zepsucia się przewodu elektrycznego. Przerwa komunikacji na linii tej trwała blisko godzinę.

* Wydawanie kart na chleb i makę. Karty chlebowe i karty na makę wydawane będą w bieżącym tygodniu za okazaniem znaczka nr. 8 z karty chlebowej. Nowe karty wydawać będą piekarze oraz handlarze chleba i maki.

* Naczelna Rada Gminy Polskiej. Uzupełniając mój komunikat z dnia 21 kwietnia br. podaje poniżej porządek obrad Szanownym Członkom Naczelnej Rady Gminy Polskiej do wiadomości: Porządek obrad: 1) Uzupełnienie Zarządu Gminy Polskiej, 2) Wybór delegacji do Gdyni z ramienia Gminy Polskiej, 3) Wybór członków Wydziału Prawno-Politycznego Gminy Polskiej. 4) Komunikat marszałka i 5) Wolne głosy.

Powyższy porządek obrad przyjdzie na nadzwyczajnym posiedzeniu Naczelnej Rady Gminy Polskiej w dniu 25 kwietnia br. popołudniu o godz. 6-tej pod obrady. Posiedzenie odbędzie się w sali posiedzeń Gminy Polskiej w gmachu przy Petershagen.

Zaznaczam, iż w myśl uchwały plenum Naczelnej Rady Gminy Polskiej osobnych zaproszeń nie wysyłam.

Wobec ważności spraw proszę uprzejmie o punktualne przybycie Szanownych Członków.

Br. Budzyński,

Marszałek Naczelnej Rady Gminy Polskiej.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Józef Poturalski w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski

Z całej Polski.

— Program podróży wizytacyjnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej od dnia 29.—30. kwietnia

23. IV. Toruń.

Godz. 9.15: Przyjazd na dworzec miejski. Powitanie przez Przedstawicieli Władz Cywilnych i Wojskowych. Przemówienie Pana Prezydenta miasta.

Godz. 9.15—10.15: Odjazd do koszar 18. pułku ułanów. Złożenie wieńca przed pomnikiem Kopernika. Przemówienie ks. proboszcza Makowskiego w imieniu Tow. Naukowego.

Godz. 10.15—10.45: Msza połowa na dziedzińcu koszar ułanów.

Godz. 21—23: Raut w Dworze Artusa. Bilety wstępu po cenie 5 000 mk. można nabyć w Starostwie Krajowym Pomorskim, Mostowa 13 I p., codziennie od 8—16-tej oraz przed rautem przy kasie w Dworze Artusa.

24. IV. Gródek—Tczew.

Godz. 7.30: Wyjazd samochodami z głównego dworca do Łysomic.

Godz. 7.40—8.30: Śniadanie w Łycomicach u Patrona Kółek Rolniczych.

Godz. 8.30: Wyjazd przez Chełmżę i Chełmno do Świecia. W Chełmży i Chełmnie powitanie przez ludność i przedstawicieli władz miejscowych na rynku.

Godz. 11: Przyjazd do Świecia.

Godz. 11—12: Śniadanie w Świeciu.

Godz. 12.30—14.30: Poświęcenie i puszczenie w ruch maszyn Krajowej Elektrowni Wodnej w Gródku.

Godz. 14.45: Wyjazd do Laskowic a stamtąd pociągami do Tczewa.

TORFOWISKO 556

ca 100 mórg, do 10 mtr. głęb. około 3 klm. od kolei, torf wysokiej wart., kalor. zbyt zapewn., wydzierżawie przedsiębiorstwu, posiad. nowoczesne maszyny i kolejke. Informacji udziela Zarz. m. Szluzę p. Lipusz, Pomorze.

Do dobrze zaprowadzonego interesu zbożowego Wielkopolski z oddziałami w Gdańsku i na prowincji, poszukuje się czynnego lub cichego

wspólnika

z kapitałem ca. 150 milionów marek pol. Zgłoszenia uprasza się pod nr. 558 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

Gdańsk-Londyn co tydzień

(odchodząc z Gdańska w każdą sobotę, a z Londynu w każdą środę)

P. „FERM” początek ładowania 25. 4. — Odjazd 28. 4.

P. „WISŁA” początek ładowania 2. 5. — Odjazd 5. 5.

P. „ARA” początek ładowania 9. 5. — Odjazd 12. 5.

Zgłoszenia ładunków uprasza

Bergenske Baltic Transports Ltd.

Gdańsk, Hundegasse nr. 89.

Telefony: 1619, 1741, 3389, 5485, 6717, 6093, 6094.

533

Kupujcie pożyczkę złotą.

Konopnika - ogrodnika

samotnego, ze świadectwami, biegłego w zakładaniu ogrodów, przyjmie natychmiast

Dyrekcja Kamienieć,
pod Gdynią (Pomorze).

563

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 361. (381)

WITARG POZNAŃSKI od 29/IV do 5/V 1923 R.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w poniedziałek, 23 kwietnia,
o godz. 7 wieczorem

Bilety stałe A 1 Ceny operowe

„Die Fledermaus“

Operetka w 3 aktach Jana Strauss'a.

Osoby znane. Koniec około godz. 10.

We wtorek, 24. kwietnia, o godz. 7 wieczorem
(Bilety stałe B 1) „Die Erwachsenen“ Krot-
chwila. — W środę, 25. kwietnia, o godzinie 6½
wiecz. (Bilety stałe C 1) „Der Ring des Nibe-
lungen“ Uroczystość sceniczna Ryszarda Wagnera.
1. dzień: „Die Walküre“. — W czwartek, 26.
kwietnia, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe D 1) „Die
Ehe im Kreise“ Operetka.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku

(Województwo Łódzkie) 576

kupi dobrą 4-ro kołową ręczną

sikawkę

(może być używana). Zgłaszać pod po-
wyższym adresem.

Poszukujemy. natychmiast

rutynowanej siły biurowej,

która stenografuje, biegle pisze na maszynie i jest
w stanie, beznałaganie wykonywać tłumaczenia pol-
skiej korespondencji podł. niemieck. dyktanda. Upr.
się o spieszne oferty, wzgl. osobiste przedstawienie.

Rathreiners Malzkaffee-Fabriken

G. m. b. H.

Gdańsk, Altschottland 48—49.

Obrót

Biurow. Komis. Handlowe
Bydgoszcz

Dr. E. Warmińskiego 15, I.

Zakup i sprzedaż wszel-
kich realności miejskich

i wiejskich i t. d.

Załatwienie wszelkich w

zakres tego przedsięwzię-
cia wchodzących spraw

Majstra

do obkładania luster

przyjmuje natychmiast

Grudziądzka

Szliściarnia Szkła

Grudziądz, Kościuszki 17.

559

Poszukujemy prasy i gniołownika

do wyciskania soku z owoców

Łask. szczegółowe oferty z podaniem

wymiarów, prosimy składać p. nr. 16,71

do biura ogłoszeń „P A R“, Poznań,

ulica Fr. Ratajczaka 8.

Dom Bankowy V. Lundsgaard

Töpfergasse 1—3, Gdańsk

Adres telegr.: Daniabank

433

Telef.: 6386 i 16.

Kupno i sprzedaż wszelkich walut zagr.

Biurow. czynne 9-1 i 3-6.

Natychmiastowe wykonanie zleceń.

Centrala w Kopenhadze. Oddział w Berlinie.

Wielkopolski skład skór i fabryka cholewek

Dworcowa 37 w Bydgoszczy Dworcowa 37

obok dworca

poleca wszelkie gatunki skóry
wierzchniej i podeszew oraz
specjalną skórę na drewniaki.

Długoletnia praktyka oraz sprowadzanie towarów z
pierwszych źródeł, zapewnia Szan. Klientell obsłużenie
rzetelne i szybkie.

Polecam się

555

Wielkopolski skład skór.

Łóżka metalowe

z materacem sprężynowym
dla hoteli, pensjonatów i t.p.

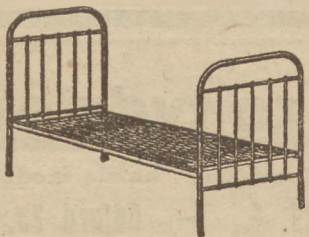
wyrobia jako specjalność

Stanisław Kraszewski,

inżynier,

Fabryka łóżek metalowych

Bydgoszcz, ul. Zamojskiego 23.



Medycynalna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca

Perfumeria (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: Artykuły gumowe

Pokoju umebl.

w Gdańsku lub w Stadtgebiet poszukuje od zaraz

lub 1-go maja młody kawaler ze stacją lub bez.

Łask. zgłosz. upr. się pod F.K. do Gaz. Gdańskiej.

